

Największe w Europie Centrum Kompetencji Technologii Druku 3D
powstało w Bielanych Wrocławskich

Rozmowa z Piotrem Adamczewskim, dyrektorem zarządzającym Materialise w Polsce.



Był Pan odpowiedzialny za realizację tej inwestycji w Polsce. Czy wszystko przebiegło zgodnie z planem?

Mieliśmy ściśle określony czas budowy, wynosił on 40 tygodni i terminu tego udało się dotrzymać. Odpowiadałem między innymi za cały proces przetargowy, koncepcyjny, realizację budowy. Obok siebie miałem inżyniera kontraktu, generalnego wykonawcę, mogłem też liczyć na wsparcie pracowników Materialise. W czasie budowy trzeba było pokonać wiele przeszkód, dotyczących m.in. rozbudowy infrastruktury, ale na szczęście udało się dotrzymać harmonogramu. Liczący 10 tysięcy metrów kwadratowych obiekt zwiększy nasze możliwości produkcyjne, jest w nim miejsce dla kolejnych maszyn produkujących w technologii SLS, czyli selektywnego spiekania proszków poliamidowych. Zakład był projektowany i realizowany właśnie pod kątem tego, że branża będzie się bardzo szybko rozwijać, a co za tym idzie założono konieczność szybkiej rozbudowy możliwości wytwórczych fabryki.

Dlaczego wybrano właśnie Bielany Wrocławskie?

Materialise jest liderem branży oprogramowania i technologii przyrostowych, globalnym koncernem działającym na wszystkich kontynentach. W Europie, poza Polską, ma zakłady produkcyjne w Niemczech, Czechach i Belgii, gdzie pracuje w sumie 150 maszyn. Każde centrum specjalizuje się w stosowaniu określonych technologii. Centrum w Bielanych ma potencjał rozbudowy parku maszynowego do 80 urządzeń produkujących w technologii SLS, czyli selektywnego spiekania laserowego proszków poliamidowych. W ten sposób drukuje się głównie detale prototypowe dla przemysłu motoryzacyjnego, lotniczego, tworzyw sztucznych i innych branż. Realizujemy zlecenia Materialise, powstające u nas wyroby są sprzedawane w całej Europie. Zlokalizowanie Centrum Kompetencyjnego i fabryki w Polsce zwiększa możliwości wytwórcze Materialise i jest też szansą na zdobywanie kolejnych rynków. W 2014 roku Materialise połączył się z polskim start-upem, E-prototypy, który miał już dobrą pozycję na polskim rynku. Ponadto, lokalizacja pod Wrocławiem umożliwia łatwy dostęp do uczelni, wysokokwalifikowanych pracowników. Wrocław jest dużym ośrodkiem akademickim, a Materialise tworzy swoje fabryki właśnie w takich ośrodkach. Sama firma Materialise powstała właśnie na uczelni. O lokalizacji zdecydowały też atuty komunikacyjne, bliskość autostrady.

Fabryka Druku 3D i Centrum Kompetencji w Bielanych Wrocławskich reprezentuje tzw. przemysł 4.0. Jakie znaczenie dla Wrocławia i Dolnego Śląska ma powstanie i rozwój takiej fabryki?

Rzeczywiście, uczestniczymy całkowicie w czwartej rewolucji przemysłowej. Możemy realizować produkcję seryjną, a jednocześnie zapewnić w pełni zindywidualizowanie produktu. Zatrudniamy ponad 60 osób, ale będziemy potrzebowali ich więcej, bo też i nasze możliwości produkcyjne będą się zwiększały. Obecnie produkujemy średnio 5.000 detali tygodniowo. Pomieszczenia produkcyjne są na razie wykorzystywane w około 50

procentach, ale specjalnie zbudowano je w taki sposób, aby w najbliższych latach można było znacznie zwiększać potencjał produkcyjny, bez konieczności rozbudowy zakładu. Będziemy więc potrzebowali coraz więcej bardzo kreatywnych pracowników. Uczestniczymy też w wielu projektach, wspólnie z uczelniami, zaangażowanych jest w nich wielu młodych ludzi. Dzięki temu m.in. technologie druku 3D będą się mogły szybciej upowszechniać, mają one przecież zastosowanie we wszystkich branżach. A korzyści z jej stosowania są ogromne.

Jak Pan sady, w których branżach technologie druku 3D będą mogły się najszybciej rozwijać?

Trudno powiedzieć. Druk 3D jest częścią prototypowania, które stosuje się przecież we wszystkich branżach. Bardzo bym chciał rozwijać tę technologię w polskiej medycynie. Firma ma w tej dziedzinie ogromne osiągnięcia. Niedawno w Materialise świętowaliśmy ważne wydarzenie – już 300 tysięcy pacjentów na całym świecie miało kontakt z naszą technologią. Firma wyprodukowała około 300 tysięcy implantów, które wykorzystano do operacji. Były to zindywidualizowane, pojedyncze implanty, zastosowane w operacjach konkretnego pacjenta. Współpracujemy też ze wszystkimi największymi producentami sprzętu ortopedycznego na świecie. Możliwości wykorzystania tej technologii w medycynie jest znacznie więcej. Na podstawie danych z tomografu możemy na przykład wydrukować model serca ze wszystkimi jego wadami, które trzeba usunąć. Chirurdzy mając takie wydruki mogą doskonale przygotować się do operacji, ryzyko znacznie się zmniejsza, a oprócz tego można wykonać, na przykład, jedną operację, a nie kilka, aby całkowicie wyleczyć pacjenta. Korzyści z wykorzystania tej technologii w medycynie są ogromne: dla samych pacjentów, lekarzy, szpitali, jak też i państwowych finansów. Moim zamiarem jest więc rozwój tej technologii w polskiej medycynie najpierw poprzez rozwój współpracy z lokalnymi instytucjami medycznymi, uczelniami, a potem już w skali całego kraju.